



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

KALENDARZ JASNOGÓRSKI NA ROK 1937

do nabycia na piebanil — cena 60 gr.

Porządek nabożeństw.

Niedziela 20 września b. r.

Godz. 7. Msza św. — ks. proboszcz, nauka — ks. Weber.

Godz. 9. Msza św. — ks. Weber, nauka — ks. proboszcz.

Godz. 11. Suma — ks. prob., kazanie — ks. Weber.

Godz. 16. Nieszpory.

Podziękowanie.

Czcigodnemu ks. E. Weberowi za urządzenie pielgrzymki do Piekar, gdzie u stóp Matki Bożej mogliśmy się ukorzyć oraz zaczerpnąć siły ducha do ofiarnej znoej pracy składamy *serdeczne podziękowanie*.

Parafianie.

Ruch w parafii.

Zebrania:

Niedziela 20 b. m. po nieszporach zgromadzenie III Zakonu.

Niedziela 20 b. m. po nieszporach zebranie Kat. Stow. Kobiet.

Wtorek 22 b. m. o godz. 4 zebranie Ministrantów.

Wtorek 22 b. m. o godz. 3 Kru-cjata Euch. dziewcząt.

Sroda 23 b. m. o godz. 4 Kru-cjata Euch. chłopców.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożemi:

Kudelski Lucjan, Zoła Ewa, Straz Grażyna Barbara, Górak Jan, Pawlik Janusz, Krzywodziński Józef, Pierzchała Henryk, Forys Leokadja, Zesławska Alina.

Zapowiedzi:

Władysław Batko, kaw. z Genowefą Aksamitówną, pan, oboje par. tut.; Franciszek Dedak, kaw. z Klimontowa par. Zagórze z Adela Smoleń, pan. z par. tut.; Stanisław Mendrek, kaw. ze Stefanią Ryczko, pan., oboje par. tut.; Antoni Pasternak, kaw. z Janiną Kostulską, pan. oboje par. tut.

Związek małżeński zawarli:

Józef Grabowski z Jeokadią-Józef Roś; Ludwik Jochymczyk z Cecylią Grzywna; Henryk Borowski z Władysławą Kazimierską.

Zmarli:

Krawczyk Władysław 48 lat. Klarczyński Wincenty 54 l. Zoła Ewa 6 tyg. Cepuchowicz Zygmunt 17 lat. Juljan Bielawski 34 l. Grażyna Straż 15 dni.

Rocznice zgonów:

Roch Sieraut 70 l. Grabowska Marja 67 l. Fiudzińska Eleonora 26 l. Żarski Ludwik 30 l. Gier Piotr 38 l. Malarczyk Wincenty 51 l.

Pleśni:

- 1) Boże lud Twój czcياً przejęty.
- 2) Matko Najświętsza do Serca Twego.
- 3) Wokoło cisza już Jezus Tu.

Halo, halo, tu mówi K. S. M. Ż.

Przez dwie niedziele rozpisywałem się w „Wiadomościach“ naszych o święcie młodzieży t. zw. „Święto Druchen“. Wypada mi jeszcze raz wspomnieć o tym pułku rycerek pracujących niezmordowanie dla Boga i Ojczyzny. Oby słowa te trafiły do serc niewinnych wszystkiej młodzieży, a przede wszystkim do szlachetnych serc starszego społeczeństwa, rodziców naszych. Proszę przeczytać, zapamiętać i pomóc w pracy nad odrodzeniem młodzieży a tem samem i społeczeństwa.

Święto Druchen! Jak mile brzmią te słowa, o ile milej jest popatrzeć się na ten zwarty pułk młodzieży, ale z drugiej zaś strony, jak trudna jest praca nad wychowaniem młodzieży, jeżeli się jest na łasce losu. Jak mile brzmią powyższe słowa. W dniu 18 września młodzież żeńska całej Polski zorganizowana w K. S. M. obchodziła coroczną swoją uroczystość w święto Narodzenia Najśw. Marji Panny. Ta z natury swojej słaba młodzież miała

pokazać społeczeństwu starszemu, a w szczególności naszym lekko-myślnym katolikom, jak można się weselić, ale w Bogu. Jak praojcowie nasi mieli ciągle na ustach „z Bogiem, z Bogiem każda sprawa, tak mawiali starsi“, tak dziś młodzież z K. S. M. ma na ustach „z Bogiem, z Bogiem każda sprawa, tak mawiają młodzi“. Przykładnem swoim zachowaniem się miała ona być nauczycielem narodu swego.

Pilnie pracowały druchny K.S.M., by uroczystość ich jaknajwspanialej wypadła jak nazewnątrz tak i nawewnątrz. Już od trzech dni zbierały się co wieczór u stóp ołtarza Najśw. Marji Panny, który same przeslicznie ubrały w kwiaty i zieleni i różne inne ozdoby. Tu się modliły, tu prosiły, tu błagały o pomoc, o siłę do pokonania wszystkich trudności życiowych, tu zebrały o łaskę wytrwania w dobrem, Matka Najśw. widząc wierne swe dzieci nie mogła je nie przyjąć pod swój płaszcz macierzyński.

W wigilię Święta wszystkie druchny z wyjątkiem czterech korzyły się przed konfeksjonatem, by oczyścić swe dusze w sakramencie Pokuty. Jak piorunów grzmot brzmiały słowa z ust rozmodlonych druchen: „O Marjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy“ a na zakończenie nabożeństwa „mrok wieczorny znów zapada... na dobranoc... dobry Jezu zegnaj Cię“. To też z czystym sercem poszła ta młodzież wzorowa do domu wtedy, kiedy inna młodzież lekkomyślna wracała z grzesznych miejsc. A kiedy katolicką młodzież z czynu promień słońca zbudził, już serca ich uleciały przed tron Boskiego Serca z słowami na ustach:

„Skoro nas zbudzi promień słońca
Serce Jezusa wielbim Cię
Czeka nas przez dzień, trud bez końca
W Sercu Twem umocnimy się.“

Niedziela rano godzina 8.80 gwar na podwórzu około plebanii Druchny się zbierają. Głos druchny naczelniczki nie był słyszalny, widocznie przed śniadaniem głos jej zamarł, za to energiczna drch. Ciesłówna Marja formuje czwórki i w oka

mgnieniu kompania druchen już stoi w zwartych szeregach. Inaczej było u druhów, którzy korzystając z zaproszenia sympatycznych druchen, przybyli dość licznie i kiedy w zastępstwie naczelnika druh Polaczek krzyknął: „baczność“ itd. itd. błyskawicznie dziarscy druchowie stali gotowi do wymarszu. — Wymarsz do kościoła na nabożeństwo. Mszę św. celebrował ks. Proboszcz, asystent druchen. Podczas mszy św. cieniutkim głosikiem jakby anielskim śpiewały druchny pieśń do Matki Boskiej. Do tego pobudzająca była chwila po podniesieniu. Chwila poważna, pełna skupienia. Głos pieśni „daj mi Jezusa“ wznosi się przed tron Najwyższego. Przed ołtarzem dzwonek „bim, bim, bim“ jakby chciał powiedzieć: „Pójdź do Jezusa“. Na kościele ledwo dosłyszalny szmer, to druchny zbliżają się do Stołu Pańskiego. Przyjmując swego Przyjaciela, Obiubieńca, Pana nad pany, Króla nad królów, Stwórcy wszego stworzenia. Moment naprawdę wzruszający. Przed ołtarzem córka pokrzepia się Ciałem Pana Jezusa, a dalej stoją matka i ojciec. Przyglądają się swej córce z dumą i radością, bo dziecko ich jest dobre, kochane. W tej chwili tak poważnej a uroczystej chciałbym w niejedno serce matki i ojca, których córka stoi pod sztandarem Matki Najświętszej, zajrzeć. Czytałbym napewno: „córka moja przyjmuje Pana Jezusa a ja,—a ja?“ Ona się teraz modli za mnie a ja,—a ja? Ach, już tyle lat nie byłem u Komunii świętej — któż temu winien? Ojciec do kościoła chodzisz a dlaczego nie chcesz przystąpić do Stołu Pańskiego? — O, jak żarliwie modliła się ta druchna, której ojciec, czy matka wogóle kościoła nie zna, o Bogu już zapomniał! To serce dziecięce wznosi modły do Jezusa, którego gości w tej chwili w swem sercu: „Jezusie ukochany, ulecz duszę mego tatusia, nawróć mego tatusia, daj, by on Cię kochał jak ja Ciebie kocham, o Jezu, przytul mego tatusia do Boskiego Twego Serca“. Na ustach tej druchny—córki tylko Jezus . . . tatus, Jezu . . . tatus, a ty ojciec nawet nie wiesz, że córka twoja łzami zalana modli się serdecznie za Ciebie. Może się dowiesz o tem wszystkim z „Wiadomości“, jeżeli przypadkiem wpadną ci takowe do twej ręki. Może podczas gorącej modlitwy twej córki, siedziałeś za stołem u żydo-komuny i knułeś spisek przeciwko Bogu. Ojciec, gdzież twoje serce, twoja miłość ojcowska? Czy chciałbyś może widzieć, jak wstrętna i barbarzyńska żydo-komuna pastwiłaby się nad niewinnem

twem dzieckiem? Któż ci wyrwał wiarę św. z serca. Któż był mordercą, złodziejem twych największych uczuć? — Liberalizm, socjalizm, komunizm, a wodzem tych trzech zwyrodniałych sióstr to żyd. Ach ojciec, zastanów się, przypatrz się lepiej twej córce, którą napewno kochasz, jak ona się tuli do Jezusa, jak ona się modli za ciebie. Nawróć się do Boga, bo tam tylko szczęście znajdziesz.

Nabożeństwo dochodziło końca. Druchny podniosły swe zamodlone twarze zaśpiewały hymn K. S. M. Z. „Pieśń hołdu Marji śpiewa“ który się kończy potężnymi słowami: „dla Polski, dla Narodu, dopomóż Marjo żyć“. Na tem skończyła się pierwsza część „Święta Druchen“. Na pytanie jak trudno pracować nad wychowaniem młodzieży — odpowiem w następnych Wiadomościach.

Po południu odbyła się druga część uroczystości w „Sokolni“ Hr. Renard. Sympatycy i goście dosyć dopisali, chociaż wiele pozostało do życzenia. Akademia wypadła wspaniale. Zagaiła druchna prezeska, witając ks. Proboszcza i gości a tymczasem druchny ustawiły się półkolem pod swym sztandarem śpiewając hymn: „Pieśń hołdu Marji śpiewa, młodzieży żeńskiej huf“. Po skończonym śpiewie druchna prezeska Ogódkówna wygłosiła referat, który przyjęto hucznymi oklaskami, czego dowodziło, że publiczność solidaryzuje się z wygłoszonymi hasłami.

Sztuka p. t. „gdy brak błogosławieństwa matki“ odegrana została bez zarzutu. Główną rolę odegrała druchna Marysia Płackówna, która żywy swój temperament dostosowała w zupełności do roli. Grała żywo, z werwą i swobodnie, jednym słowem, wżyła się w rolę. Posądzona była o kradzież, lecz za przyczyną modlitwy matki (druchna Wicka) i sióstr (potulne druchny Marysia Porębska i Kolańczykówna) sprawa została wyswietlona i Różia (Marysia Płackówna) niewinniona.

Na wzmiankę zasługują jeszcze dwie matrony (Danuta Baryszówna i Czesława Cicha) które to panusie świetnie wywiązały się z ról. Naturalnie! Bardzo dobrze odegrały swe role druchny w pracowni, gdzie Różie posądzono o kradzież.

Po poważnej sztuce wystąpiła cyganeria ze śpiewami a potem rozbawiła publiczność druchna Urgaczówna swymi monologami a druchny Marysia Płackówna i Porębska duetami. Na tem skończył się miły wieczór. Goście i druchny w nastroju miłym i wesołym wracali do swych domów.

Tak się potrafi bawić młodzież katolicka, ale katolicka czynu.

Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa, tak mawiają młodzi.

Pomnij o najdobrotliwsza.

W domku Najsw. Marji Fanny w Lorecie modlili się legionieści o powrót do kraju. Z Jej imieniem na ustach a medalikiem na piersiach, szli na pola bojowe nasi wojownicy. Oto jeden z nich, późniejszy generał, Henryk Dembiński, po bitwie berezyńskiej w 1812 r. wlecz się ledwie żywy i już ma rzucić się na śnieg, by zasnąć snem wiecznym; wtem przypomina sobie, że go matka nauczyła, by w ciężkich przygodach modlił się: „Pomnij o najdobrotliwsza Panno..“ W tej chwili pada na kolana i odmawia tę modlitwę a z niej taką czerpie siłę, że idzie dalej mimo mrozu i głodu, aż wreszcie doszedł do jednego z dworów polskich.

Czyliż ten wojownik nie jest drogowskazem dla Ciebie, narodzie polski, iż w chwilach ucisku masz szukać pomocy u Królowej Niebieskiej, bo choćby cię wszyscy opuścili, Najdobrotliwsza nigdy cię nie opuści.

(Ks. bisk. Dz. J. Pelczar w mowie na Kongresie Mariąskim 1904).

Złote myśli.

I pomnę—pomnę, Matko! zem sierota; Jestem jak ongi—bogobojny, cichy; Pośród zamieci ziemskiego żywota, Poinimo pokus cielesnych i pychy, Nieomamiony przy Chrystusie stoję, Wciąż się prowadzę, jako dziecię Twoje.

Syn służebnicy, chcę umrzeć T wym sługą
(Bohdan Zaleski: „W dzień Gromniczny“)

„W czyjem się Panno sercu miłość
[Twa wkorzeni,
Już tego Bóg niejako swym wybra-
[nym mieni!“

(W. Kochowski).

„Przybądź nam miłościwa Pani ku
[pomocy

A wyrwij nas z czartowskiej nie-
[przyjaciół mocy..“

(Godzinki N. M. P.)

DO SZ. PRENUMERATORÓW

Uprasza się o uregulowanie należności za prenumeratę za ubiegłe miesiące oraz za wrzesień. Prenumeratę należy wpłacić do dnia 29 września b. r.